

POKOJ i DOBRO



ISSN 1664-3233
2/2005

KWARTALNIK DLA MŁODZIEŻY ŚW. FRANCISZKA

Znak Boga

Różne i odmienne kultury przekazały współczesnym formy krzyża. Indie dały nam krzyż haczykowany (croce uncinata – swastyka), zaadoptowany, co stwierdzamy ze smutkiem, przez nazizm jako symbol czystej rasy: rasy aryjskiej. Cywilizacja egipska przekazała nam krzyż – croce an-sata, podobny do krzyża z Taize, z pierścieniem w centrum ponad drzewcem poprzecznym.

Również wielu nosi z upodobaniem znak zaadoptowany przez św. Franciszka. Nazywamy go krzyżem franciszkańskim, a bierze on swoją nazwę z ostatniej litery alfabetu hebrajskiego i graficznie odpowiada naszej wielkiej literze T.

Szczegółowość „Tau” tkwi w tym, że brakuje części wertykalnej krzyża, o którą Chrystus ukrzyżowany opierał głowę ukoronowaną cierniem i gdzie Piłat umieścił napis z motywacją skazania: Jezus Nazarejczyk, Król Żydów.

Razem z „Tau” pobożność ludowa stworzyła i ozdobiła znak krzyża różnymi formami, które odwołują się do wielkiego misterium Krzyża Chrystusa: krzyż łaciński i grecki, bizantyjski i ortodoksyjny, prawosławny, Lorena i Kawalerów Maltańskich oraz monogramy chrześcijańskie w kata-kumbach.

Wartość tych form płynie od Tego, który umarł na Krzyżu i przemienił to niestawne miejsce stracenia w znak chwalebny zwycięstwa nad śmiercią i grze-

chem. Człowieczeństwo ma udział w mistycznym Ciele Chrystusa. Drzewce poprzeczne „Tau” wskazują na ogromną odpowiedzialność ludzi za brzemień cierpienia Jezusa i zarazem gorące pragnienie zbawienia człowieka, które przychodzi z wysoka. Ukazuje odkupienie. „Tau” wyraża człowieka, który szuka Boga ze skruchą w sercu.

Do Franciszka, tak uważnego w słuchaniu słów Bożych, musiały mocno przemówić Księga Wyjścia i Apokalipsa, w których „Tau” traktowane jest jako znak wybrania Bożego i obietnic Jego Królestwa.

Na Soborze Laterańskim IV w 1215 r. papież Innocenty III powiedział, że: „Ten, kto nosi Tau na swym czole, reprezentuje postępowaniem chwałę krzyża. Nosi Tau dla ukrzyżowania ciała z jego ułomnościami i grzechami, jeśli potwierdza, że nie chce innej oprócz chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa.”

Słowa te padły na żyzną rolę Franciszkowej duszy. Biedaczyna rysuje znak „Tau” w pustelniach, w kościołach, czyni zeń czerwoną pieczęć w swych listach i pismach. Tau” jest krzyżem zbawienia, pokuty, jest znakiem prawdziwego życia, zwycięstwa nad grzechem, wolności, do której wyzwolił nas Chrystus. „Tau” stał się więc niejako programem życia Franciszka.

Brat Elias, słynny architekt Bazyliki Św. Franciszka w Asyżu, uczynił ją w formie „Tau”.

Brat Czesław
„Głos św. Franciszka”



Chrystus zmartwychwstał
prawdziwie zmartwychwstał!
Tej wiary i pogłębienia osobistej więzi
z Jezusem

życzy
Redakcja, Rada MF
wraz
z asyntenem o. Jozue

ZIMOWISKO FRANCISZKAŃSKIE

24.01-30.01.2005 r.

Podczas drugiego tygodnia ferii, gdy nasi rówieśnicy spędzali mnóstwo czasu przed telewizorem bądź komputerem, nasza 43-osobowa drużyna Rycerzy Św. Franciszka, pod przewodnictwem, często zmęczonego, lecz zawsze promiennego o. Sylwestra Haśnika, wyruszyła na franciszkańskie rekolekcje do Koconia – malowniczej gminy Ślemienia.

Podróż, na franc – zimowisko, zaczęła się od pożegnania z bliskimi na lublinieckim dworcu PKP. Po zostawieniu dużych bagaży na dworcu, (które później zawiezione zostały na miejsce przez dobroczyńców) Rycerze pod czujnym okiem opiekunów, udali się do pociągu. Droga, nie da się ukryć, nie była nudna ani łatwa. Jednakże pomimo czekających pułapek, z Bożą pomocą, dotarliśmy zmęczeni, ale szczęśliwi na miejsce. Ostatnim etapem naszej wędrówki było przecieranie szlaku z przystanku autobusowego do kwater. „Idąc głębiej” wśród mroku zapadającego wieczora, drogę rozjaśniał nam wciąż przybliżający się krzyż, biały puch leżący na ziemi, migocące światełka śpieszących się samochodów na odległej drodze oraz myśl o ciepłym posiłku, przygotowanym, jak zwykle, przez niezawodną siostrę Agatkę.

Udaliśmy się do przytulnej sali domu Strażaka, gdzie w oczekiwaniu na przybycie bagaży, prowadziliśmy zabawy integrujące uczestników. Po pysznej zupie, Eucharystii i modlitwie wieczornej udaliśmy się do domków, udostępnionych przez ludzi wielkiego serca: brata Romana i siostrę Wandzię, której ziółka (zbierane własnoręcznie z pobliskich pól) nie dorównywały sklepowym lekom, i w każdym, nawet najbardziej uciążliwym bólu, przynosiły natychmiastową ulgę.

Pierwsza noc w Koconiu była chyba dla nas-diakonii najbardziej męcząca, gdyż ustalany był nie tylko plan dnia następnego, ale także podział na grupy funk-

cyjne: porządkowa, gospodarcza, wypoczynkowa, modlitewna i rozrywkowa oraz „przydział” Rycerza do konkretnego animatora. Spośród trzynastu opiekunów, sześciu z nich tj. s. Ula ze Strzebinia, s. Justyna nadzorująca godziny ciszy nocnej i kolejki do łazienki, niezastąpiona s. Ula, czyli po prostu „Nutka”, której piosenki i uśmiech wciąż trwa w naszych serduszkach, b. Adrian, czyli „Adik”, śpiewający psalmy, b. Marek – uczący nowych, nieznajomych dotąd zabaw oraz ja, czyli s. Martyna, miała swoją grupkę, radosnych Rycerzy. Pozostali uczestnicy kadry to również wyjątkowe i zawsze gotowe do pomocy siostry: Urszula i Bernadka oraz s. Agnieszka, która



wraz z s. „Amciu – amciu”, sprawdzały porządek po naszym wyjeździe. Niestety już w trzecim i czwartym dniu, pierwsze osoby zaczęły nas opuszczać. W środę wyjechała s. Kamila, która musiała napisać pracę maturalną, a w czwartek br. Robert, starający się zawsze, wszystkich pogodzić. Jednakże, w chwilę po rozstaniu zjawiał się br. Marek i s. Agnieszka. Wśród wielu zajęć, na pierwszym miejscu stał oczywiście Bóg. Codzienny czas spędzaliśmy na Eucharystii, modlitwach konferencjach i spotkaniach w grupach, na których nie tylko uczestnicy, ale także animatorzy pogłębiali wiedzę o największej uczcie miłości Boga do człowieka – Eucharystii.

Wygospodarowaliśmy również czas na zabawy w białych płatkach lecących z nieba, spacer, czas dla bliźniego, kulig z najprawdopodobniej koniem oraz dwa spotkania z panem Marcinem Pokusą, grającym na lednickich polach. Pierwsze spotkanie odbyło się u nas tzn. w Strażnicy, gdzie p. Marcin przybył ze swoim zespołem „Nadzieja”, którzy zaprezentowali kilka kolęd i pastorałek oraz (za naszą namową) lednicką piosenkę „Tak, tak Panie...”, po której powróciła tęsknota za chwilami spędzonymi pod „Rybą”.

Drugie spotkanie miało miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Ślemieniu. Nauczyliśmy się tam góralskich pastorałek oraz oglądaliśmy film o perypetiach małej dziewczynki, marzącej o pewnej, ślicznej lalce.

Czas nieubłagany wymykał się spod palcy. Sobotnie popołudnie spędziliśmy na Agapie. Była Eucharystia, podczas której dziękowaliśmy Bogu i dobrodziejom za pobyt na rekolekcjach oraz; misteria (solidnie przygotowane przez poszczególne grupy) przedstawiające historie z życia św. Franciszka.

Ostatnia noc – niby pełna radości, ale w podświadomości każdego z nas kłębił się smutek z powodu zbliżającego się rozstania. Jeszcze jedną rzeczą, warta wspomnienia są nasze dwa małe „szkraby”. Agatka z Karolinką – najmłodsze uczestniczki naszych rekolekcji były promyczkami słońca, rozjaśniającymi nawet najgorszą śnieżycę... Zatem chwała Panu i Świętemu Franciszkowi, za każdy taki promyczek, każdego Rycerza i jego opiekuna oraz dobrodziejów i Radę Narodową Zakonu Świętego Franciszka, dzięki którym mogliśmy spędzić, tak cudowny czas, w grupie, którą łączy ktoś tak bardzo ważny jak Chrystus.

s. Martyna Mucha

Reguły FZŚ

CIĄG DALSZY

FZŚ niech przed MF otwiera szeroką możliwość licznych propozycji. Niech nie zapomina, że Tym, który powołuje, jest sam Pan. MF nie jest szkołą dla FZŚ, z której FZŚ przesadzi tych, których potrzebuje, do swojej wspólnoty. Byłoby to coś złego. Przeciwnie, FZŚ niech uważa MF jako ziemię uprawną, w którą się wsiewa ziarno różnych stanów życia chrześcijańskiego: życia rodzinnego, konsekrowanego, kapłańskiego, FZŚ, instytutów świeckich i wielu innych sposobów i form, w których rodzina franciszkańska wyraża ten sam charyzmat wspólnego serafickiego Ojca.

Im szersze i bogatsze będą proponowane młodym propozycje, tym będzie lepiej, gdyż to pozwoli im kontemplować, zastanawiać się i decydować, by przemieniać się w osoby odpowiedzialne za ewangelizację i misję Kościoła, oddane posłudze na rzecz ubogich. Ważne jest przejście od teorii do otwierania rzeczywistych przestrzeni i tworzenia dla MF możliwości do wzrostu w wymiarze ludzkim, chrześcijańskim i franciszkańskim. Ufni, jak mówi *Novo Millennio Ineunte*, że „jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i znaczone przez Krzyż” (NMI 9).

Obecność i misja

Ojciec św. w przemówieniu do MF Włoch, podkreśla: „Centralnym elementem waszej tożsamości franciszkańskiej jest więc obecność brata, którego trzeba przyjąć, wysłuchać, przebaczyć mu i kochać” (JP II, „La gioventu”. s. 26). Wychodząc od tożsamości FZŚ, Reguła oferuje MF szerokie pole obecności i misji: budowanie świata bardziej braterskiego

i ewangelicznego (art. 14), promocję godności ludzkiej (art. 14), promocję sprawiedliwości przez dokonanie jakiegoś konkretnego wyboru zgodnego z wiarą (art. 15), pracę jako przedłużenie dzieła stwórczego Boga (art. 16), wyzwanie dla wartości rodziny (art. 17), powszechne braterstwo i szacunek dla dóbr stworzonych (art. 18), bu-

dowanie pokoju w dialogu, miłości i przebaczeniu (art. 19).

Wskazane obszary zawierają inne płaszczyzny: świat polityki, świat spraw społecznych, ekonomicznych, kultury, nauki, sztuki, poszukiwań naukowych, społecznego przekazu..., cierpienia. Wszystko to wskazuje pilną potrzebę źródeł nowego światła i sił w młodym franciszkaninie, by mógł on realizować swą misję, jednocześnie „nie tracąc czegokolwiek ani nie uszczuplając efektywności humanistycznej, owszem otwierając się często na pewne dziedziny wyższego rzędu” (EN 70). Przełożeni generalni Pierwszego Zakonu i TOR-u w liście: *Powołanie i misja świeckich franciszkanów w Kościele i świecie* (1989) ufają, że FZŚ i MF mają możliwość użycia, w posłudze bardziej kreatywnej i przynoszącej owoce, posiadanego dziedzictwa duchowego i kulturalnego, przy jednoczesnym wykorzystaniu środków, które oferuje im szkoła franciszkańska.

Formacja

Młodzi franciszkanie w celu wypełnienia kreatywnej i angażującej misji, wskazanej im przez Regułę FZŚ potrzebują głębokiej formacji; formacji integralnej, solidnej, ludzkiej, chrześcijańskiej i franciszkańskiej. Formacja jest jednym z priorytetów FZŚ i MF. W jednym z wywiadów przeprowadzonych z poprzednią przełożoną generalną Emanuela De Nunzio, zapytano ją

jaka rzecz jest najważniejsza w FZŚ, Odpowiedziała: formacja. Dziennikarz zapytał ją o następną z tych rzeczy. Jej odpowiedź, ponownie była taka sama: formacja. Pytając o następną ważną sprawę, usłyszał taką samą odpowiedź: formacja. I tak rzeczywiście jest: bez formacji powołanie, modlitwa i misja FZŚ i MF nie wzbijają się ponad przeciętność. Jeżeli formacja dotrze do podstaw wspólnot, FZŚ i MF przeżyje wiosnę powołaniową i prawdziwą ośmozę między przestrzeniami życiowymi świeckiego powołania franciszkańskiego, formując w młodych franciszkanach zdolność do ofiary, podejmowania decyzji oraz świadectwa franciszkańskiego i chrześcijańskiego. Tu też ważną rolę do spełnienia zadania mają rada MF, animator braterski i asystent duchowy (por. KG 97, 2).

Wyda mi się stosowne przytoczenie tu słowa *Christifideles laici*, które można odnieść także do MF: „Podstawowym celem formacji świeckich katolików jest coraz pełniejsze odkrywanie przez nich własnego powołania i coraz większa gotowość do tego, by żyć nim w wypełnianiu własnej misji” (ChL 58).

Reguła dokumentem współodpowiedzialności. Poprzez wskazanie, które zawiera Reguła FZŚ, wglębiemy się w życie wspólnoty MF: jej organizacji, animacji i kierownictwa, i łączności wśród swoich członków.

Ciąg dalszy w następnym numerze



Miłość franciszkańska

„Dopiero wówczas, kiedy pojawia się św. Franciszek, może być przyjęta przez wszystkich, bez względu na ich światopogląd, dopiero wówczas humanizm św. Franciszka nabiera charakteru uniwersalnego we współczesnym, podzielonym światopoglądowo świecie. (...) generalny problem dla mnie w św. Franciszku z Asyżu – to całkowicie nowe, rewolucyjne spojrzenie na stosunek człowieka do otaczającej go przyrody, do otaczającego go świata zwierząt, żywiołów, planet, roślin, służebna rola człowieka wobec natury, a nie próba podporządkowania jej sobie.

Kto to wypowiedział przed nim? Nikt! Jest to wielkie rewolucyjne nowatorstwo”.

Andrzej Szczypiorski
dziennikarz



Drogi internauto franciszkanów świeckich
znajdziesz pod adresem:
www.fzs.franciszkanie.pl

Oficjalna strona Wspólnoty Narodowej FZŚ
Członek ds. młodzieży br. Piotr Adamus
ul. Dziubińskiego 22 41-200 Sosnowiec
tel. (032) 290-8624
e-mail: drukbis@gazeta.pl

Życie i dzieło św. Franciszka cz. IV

Pragnienia młodego umbryjskiego chłopca nadal kierowały się wokół sławy rycerskiej. Takie zainteresowania syna popierał ojciec, który chciał otrzymać tytuł szlachecki dzięki synowi. Wszystkie te pragnienia miały się spełnić gdy dotarła wieść o wyprawie krzyżowej. Marzenia Franciszka miały się spełnić jednak cała wyprawa miała pochłonąć majątek na ekwipunek. Piotr Bernardone zakupił synowi potrzebną zbroję i wszystkie potrzebne rzeczy. Znalaziono też rycerza u boku, którego miał pojechać kupiecki syn, jego nazwiska jednak nie znamy.

Zapobiegliwy gospodarz liczy na łupy wojenne przywiezione przez młodego krzyżowca i poucza go o potrzebie dbania o zdobycze wojenne. Wreszcie nadszedł długo oczekiwany dzień wyjazdu na uroczystość pożegnania, przybyli wszyscy mieszkańcy Asyżu, Franciszek ubrany w przepiękną zbroję był podziwiany przez wszystkich.

Uroczystość pełna przepychu można powiedzieć godna samego króla, gdzie niewiasty pragnęły takiego małżonka, a chłopcy chcieli być na ich miejscu.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o incydencie z przejażdżki próbnej młodego rycerza, gdy jadąc na swym koniu spotyka powracającego krzyżowca tak zrujnowanego wojną że jego ubiór wygląda tak nędznie jak największego nędzarza.

Franciszek przystaje i oddaje mu swój płaszcz tak zanotowali to wydarzenie kronikarze. Powróćmy jednak do wyjazdu żegnani przez całe miasto wyruszają na wojnę walczyć z niewiernymi o ziemię świętą jakie to wzniosłe zadanie. Droga przebiega w radości i uniesieniu bojowym w takiej atmosferze docierają do Spoleto.

Tutaj następuje przełomowe wydarzenie, które zmienia losy młodego krzyżowca. Podczas snu następuje dialog:

– Komu chcesz służyć Panu czy słudze?

– Największemu Królowi.

– To czemu służysz słudze.

– Co więc mam robić – wróć do ziemi ojczystej tam się dowiesz co masz czynić.

Rano Franciszek już nie rusza z wojskami, pozostaje na miejscu. Sprzedaje cały ekwipunek i postanawia wracać. Zdaje sobie sprawę z pośmiewiska na jakie będzie narażony oraz gniew ojca, gdyż stracił majątek a syn wszystko sprzedał. Postanawia się na to narazić dla odnalezienia prawdy. A my dzisiaj czy jesteśmy gotowi za przykładem Franciszka poświęcić swoje dobre imię dla szukania prawdy?

CDN.

Br. Piotr Adamus



*Niech Pan ci błogosławi
i niech cię strzeże.
Niech ci ukaże oblicze Swoje
i zmiłuje się nad tobą.
Niech zwróci oblicze Swoje
ku tobie
i niech cię obdarza pokojem.
Pan niech cię błogosławi.*

św. Franciszek

„...Błogosławię wszystkich moich braci którzy są teraz
w zakonie i będą wstępować do niego, aż do końca świata...”

Św. Franciszek

Franciszkańskie Centrum
Młodzieżowo-Powołaniowe
„Trzej Towarzysze”
ul. Franciszkańska 1

41-506 Chorzów-Klimzowiec
tel. (0 32) 247 38 70

e-mail: centrum@trzejtowarzysze.pl
<http://www.trzejtowarzysze.pl>